GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na luty w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 11 | Toruń, środa 4 lutego 1925 | Rok 3

Jak odróżnić prawdziwych od fałszywych przyjaciół ludu?

Każdy chyba z Was, Szanowni Czytelnicy, zdaje sobie sprawę z tego, że fałszywy i i zdradliwy przyjaciel jest o wiele szkodliwszy od najgorszego wroga.

To też każdy, kto zawiera z jakąś osobą przyjaźń, wpierw bada charakter jego i dopiero po bliższem poznaniu i długim namyśle czyni ją powiernikiem swych tajemnic i poważa jej rady.

To samo zaś co się tyczy poszczególnej jednostki, odnosi się także do grup społecznych i warstw narodu, jakie tworzy lud.

Przyzna jednak każdy, że nie łatwo jest odróżnić początkowo prawdziwego od fałszywego przyjaciela tak w życiu prywatnem jako też w społecznem.

Są bowiem ludzie na świecie, którzy umieją tak dobierać słów i manier, że trudno w nich poznać ukrytych wrogów, o ile się nie widzi wszystkich ich uczynków.

Ta okoliczność odnosi się szczególnie do rzekomych przyjaciół ludu, a w istocie do największych jego, bo ukrytych wrogów. Bo chcąc otumanić szerokie warstwy ludowe, i przy ich poparciu wypłynąć na wierzch, ci fałszywi przyjaciele tak zaczną mydlić, tak schlebiać ludowi i prawić o jego nędzy, która go dręczy, oraz dostatkach, w które on opływać powinien, że mało kto się od razu pozna na malowanym lisie.

Toć tak ukryty wróg uchodzący za agitora zacznie nędzę chłopską i krzywdę jego malować w barwach daleko jaskrawszych aniżeliby to potrafił którykolwiek z chłopów.

A jakie widoki na przyszłość umieją ci agitorzy i uwodziciele przedstawić ludowi? — prawdziwy raj na ziemi!

Inna rzecz, że tego rodzaju uwodzicielom nie chodzi o nędzę albo o dostatek chłopa, jeno o ich własny interes i wskutek tego gadania powstanie raj — ale dla tych właśnie uwodzicieli, gdy lud, gdy chłop polski i robotnik popada w nędzę jeszcze gorszą.

Szczególnie wielkie pola do popisów tego rodzaju uwodzicielom ludu nastręczyła ostatnia wielka wojna i pierwsze lata po jej ukończeniu.

Prawdziwe orgje wyprawiały najgorszego typu szumowiny i osobniki z pod najciemniejszej gwiazdy, tumaniąc łatwo wiernych obłudnymi frazesami i ułudnemi obietnicami.

Ale jaki był skutek tej roboty?

Rozpatrzmy się po świecie, a łatwo je znajdziemy. Skierujmy nasz wzrok ku wschodowi, ku Rosji. I co ujrzymy? — Najhodniejsze mordy, gwałty, rozboje, na których wspomnienie krew stygnie w żyłach, głód, zarazę, ludożerstwo nawet i... ostateczną nędzę ludu. A agitatorzy i rzekomi obrońcy ludu — komisarze? Ci naprawdę żyją dziś jak w raju i dla uciechy nawet mordują lud.

A w innych krajach? W innych krajach rozsądek szerokich warstw albo częściowo opanował ten straszny zamęt, wytwarzany przez tego rodzaju typy zbrodnicze, albo też naród w czas się opanował. Wszędzie jednak, gdzie ci podli nikczemnicy choć tylko małoznaczne osiągnęli wpływy, lud dzisiaj w ciężkich się znajduje warunkach.

Wystarczy, że spjojrzemy na Węgry, gdzie krótki przeciąg rządów tych fałszywych przyjaciół ludu każdego wyleczył od **szarzonych przez nich mrzonek.** — To samo się tyczy Bawarji i wogóle całych Niemiec, gdzie następstwem tego okresu zamętu półbolszewickiego jest skrajny nacjonalizm.

A u nas w Polsce? Uwodziciele ci w Polsce nie zawładnęli całkowicie Polską. Jednakowoż dzięki ich wpływom mieliśmy w Polsce przeważnie rządy lewicowe, wojnę z bolszewikami, spadek pieniądza i zastój gospodarczy, który się tak dotkliwie daje we znaki warstwom ludowym.— Jeno tym krzykaczom nieźle się powodzi i raz po raz z ich szeregów powstaje jakiś nowy bogacz.

Dlatego też **ważną jest rzeczą, aby** poznać znamiona, które **cechują tych, fałszywych przyjaciół i uwodzicieli ludu i które ich odróżniają od prawdziwych przyjaciół.**

Nie jest to tak bardzo trudno!

Nieomylnym bowiem znakiem po którym poznać można, fałszywych przyjaciół ludu, jest ich **przesada, z którą oni malują położenie ludu oraz obietnica i hasła, które są głupie, albo niszczalne, albo zgubne i sprzeczne z przykazaniem Boskiem i ludzkiem.**

Już w poprzednich numer. wskazywaliśmy na to, że bolszewicy na przykł. głosili walkę klas i że robotnicy i lud włościański posiadać ma wszelkie prawa, a inne warstwy żadnych. Dalej prawili oni o pozbawieniu własności warstw posiadających itp. — Przeprowadzili swe zamysły i dziś lud umiera.... z głodu. Dlaczego? Odpowiedź daje nam polskie przysłowie. Krzywda nie tuczy i bez Boga nie ma dobrobytu i ładu.

To też ktokolwiek wygłasza hasło niezgadzające się z przykazaniami Bożemi, kto obiecuje rzeczy niemożliwe, raj na ziemi itp., temu nie wierzcie, to jest **fałszywy i zdradliwy przyjaciel ludu, to jest ukryty wróg ludu.**

Bo i my pragniemy dobra ludu. Ale pragniemy szczerze i nie z krzywdą innych stanów. Bo my powiadamy, że ludowi polskiemu należy się szczególna opieka, ale na to, aby **ludowi temu było dobrze, trzeba aby w państwie polskiem były należyte rządy, aby w niej panowało prawo i sprawiedliwość, aby nikomu nie działa się ze stanowiska państwowego krzywda.**

Nasze hasła więc zgadzają się z przykazaniami Boskiemi i z interesem państwowym.

Przeciw przykazaniom Bożym i przeciw interesom państwowym **występują** zaś świadomie czy nieświadomie — **ci** fałszywi przyjaciele ludu, **bo są oni nie** czem innem tylko ślepem **narzędziem żydostwa i masonerji.**

I o tej sprawie napiszemy później.

Nowe chmury na widnokręgu świata.

Przymierze niemiecko-bolszewicko-japońtkie?

Wielkie zaniepokojenie wywarło w świecie politycznym zawarcie ugody pomiędzy Japonją a Rosją bolszewicką. Podejrzewają bowiem, że w sprawie tej maczali palce Niemcy, którzy już w roku ubiegłym zawarli jawną i tajną umowę z bolszewikami. Zachodzi więc obawa, że Niemcy przy pomocy bolszewików i Japończyków zabierają się do ponownego wywołania wojny powszechnej i zawojowania świata. Sprawa ugody rosyjsko-japońskiej obchodzi w pierwszym rzędzie Polskę. Musimy więc czuwać.

W sprawie tej donoszą z Moskwy następujące wywody posła niemieckiego'

„Izwiestja" donoszą: W rozmowie z współpracownikiem Rosty ambasador niemiecki hr. Brockdorf-Rantzau oświadczył z powodu podpisania traktatu japońsko-sowieckiego co następuje:

Porozumieniu japońsko-sowieckiemu należy specjalnie powinszować z tego względu, że stanowi ono nowy ważny krok w celu wzmocnienia pokojowych stosunków między dwoma wielkiemi państwami, a tem samem sprzyja utrwaleniu pokoju powszechnego w Europie. W swojem nieugiętem dążeniu do ponownego zjednoczenia poszczególnych części wielkiego państwa, rząd sowiecki zrobił pierwszy krok naprzód i to nie tylko w sensie korzyści materjalnej, wynikającej z ewakuacji Sachalinu przez Japonję, lecz i pod względem moralnym dzięki prawnemu uznaniu ze strony sąsiedniego wielkiego państwa.

Aczkolwiek zawarty traktat bezpośrednio nie dotyczy interesów niemieckich na Dalekim Wschodzie, to jednak Niemcy witają ten traktat z punktu widzenia ich polityki, której podstawą jest pokojowa współpraca narodów.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Sejmowa komisja skarbowa. Na porządku dzienn. czwartkowego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej był wiosek pos. Rzepeckiego (ZLN.) i in. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplit. z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu pożyczek państwowych.

Wnioskodawca wniósł o wezwanie rządu do wniesienia w terminie miesięcznym noweli do wspomnianego na wstępie rozporządzenia, któraby zawierała przepisy, że posiadacze obligacyj pożyczek długoterminowych i krótkoterminowych z 1920 r. którzy wykażą, że walutę na te obligacje wpłacili do dnia 1 grudnia 1920 r. i otrzymają za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi wartości marek polskich z roku 1920, ustalonemu w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, oraz przepisy że posiadacze pożyczki długoterminowej z 1920 r. otrzymają 10 proc. nadwyżki.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusja, w wyniku której postanowiono dla opracowania odpowiedniego projektu ustawy w porozumieniu z rządem wyłonić podkomisję, w skład której weszliby pos. Rusinek (Piast), Rzepecki, Łypacewicz (Wyzw.), Łabęda (Chrz. Dem.) i Pączek (Piast).

KRECIA ROBOTA NIEMCÓW.

Do Warszawy nadeszły wiadomości z Waszyngtonu iż ambasada niemiecka w Waszyngtonie czyni usilne starania, aby uniemożliwić pożyczkę polską w wysokości 50 milj. dolar. Mowią właśnie pewnego rodzaju wystąpieniu ambasad. niemieckiego u rządu Stanów Zjednoczonych w tym sensie. Poza tem wywierają koła zbliżone do ambasady francuskiej nacisk na finansowe sfery amerykańskie, zainteresowane w pożyczce aby nie sfinansowały pożyczki.

STRZAŁY DO ŻOŁNIERZA NA WARCIE.

W 30 z. m. w nocy do żołnierza stojącego na posterunku na wałach Cytadeli strzelono z rewolweru dwa razy, gdy chciał on zatrzymać wałęsających się tam ludzi. Żołnierz został ranny w prawą rękę. Napastnicy zbiegli.

Gdańsk.

ZBROJENIA GDAŃSKIE.

„Gazeta Gdańska" donosi: Akcja tajnych organizacyj przewrotowych w Gdańsku wzmogła się od czasu zaostrzenia się konfliktu gdańsko-polskiego w sposób nadzywczajny. Energiczną działalność rozwija złwaszcza bojowa organizacja tzw. „Deutschvölkischer Kampfsbund") „der Kamerade"). **Organizacja ta wydaje swoim członkom legitymacje wojskowe z fotografjami i zapisuje ich nazwiska na listy poborowe. W legitymacjach zapisywane są bieżące numery tzw. dzienników poborowych.** Członkowie tej organizacji zobowiązani są pod przysięgą nie wydawać swoich legitymacyj nikomu i zwracają je tylko w razie wystąpienia. Legitymacje są wydawane na pół roku. Kierownikiem organizacji na Gdańsk jest niejaki Blohn. **Organizacja ta odbywa ćwiczenia wojskowe w polu.**

Ze świata.

NIEMCY.

SOCJALISTA BRAUN PONOWNIE PREZYDENTEM PRUS.

Braun został ponownie wybrany prezydentem pruskiej rady ministrów 221 głosami na 435 głosujących.

NAPAD NIEMCÓW NA REDAKTORA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ.

Do mieszkania red. Seweryna Pieniężnego, znajdującego się w gmachu „Gazety Olsztyńskiej" na pierwszem piętrze rzucono w nocy cegłę która wybiła okno i omal nie poraniła śpiących dzieci. Zamach ten poprzedziły ostatnie ataki prasy niemieckiej na „Gaz. Olszytyńską". Obecnie Niemcy, podobnie jak to miało miejsce z b. konsulem w Olsztynie twierdzą, że zamach na p. Pieniężnego jest prowokacją Polaków, którym ma chodzić o doprowadzenie do konfliktu z Niemcami. Chociaż o zamachu zawiadomiono natychmiast policję, to prasa twierdzi, że policja została zawiadomiona za późno i nie może przeprowadzić śledztwa, aby wykryć winowajców.



Ekscesarzowa Zyta i jej przyszły małżonek,

hr. Józef Hunyady, obecnie wychowawca 12-letniego ks. Ottona kandydata na króla węgierskiego.

ARESZTOWANIE POLAKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

„Goniec Śląski" donosi, że władze niemieckie aresztowały w miejscowości Nędza w powiecie raciborskim dwóch urzędników kolejowych Polaków, pod zarzutem należenia do związku byłych powstańców polskich. Ponadto w Dzierżgowicach w powiecie kosielskim aresztowano również kilku Polaków, którym Niemcy zarzucają należenie do organizacji, zmierzającej do oderwania niemieckiej części G. Śląska.

ROSJA.

Z RAJU BOLSZEWICKIEGO.

WIDMO GŁODU.

Według sprawozdania odczytanego na plenum C. K. rosyjskiej partji komunistycznej, niedobór zbożowy Związku Sowieckiego **wynosi około 30.000.000 pudów.** Niedobór ten prawdopodobnie zwiększy się, gdyż część zasiewów ozimych **trzeba ponownie zaorać i obsiać na wiosnę.**

Komisarjat rolnictwa oblicza, iż na ten cel **zużyć należy 5,5 miljonów pudów nasienia i zaorać około miljona dziesięcin.** Na rynku zbożowym panuje zastój, ponieważ włościanie **powstrzymują się od sprzedaży zboża z obawy przed brakiem jego na przednówku.**

Kampanja rządowa, celem zakupu rezerw zbożowych dla regulowania rynku na wiosnę, **nie powiodła się. Nawet naciśnięcie śruby podatkowej nie zdołało zmusić chłopów do wyzbywania ziarna.** Pierwszą ratę podatku rolnego w wysokości 45% całej preliminowanej sumy włościanie zapłacili, **wyzbywając się inwentarza i produktów zwierzęcych.**

FRANCJA.

RZĄD FRANCUSKI A SPRAWA GDAŃSKA.

Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, dziennik „Temps" donosi, że premjer Herriot solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem rządu polskiego w zatargu z Gdańskiem. Herriot jest zdania, że należy uzgodnić działalność z Anglją, wyrażając nadzieję że rząd polski w krótkim czasie uzgodni swe stanowisko z rządem angielskim.

ANGLJA.

CYKLON W IRLANDJI.

1 b. m. w północnej Irlandji **zerwała** się szalona burza. W Londonderry cyklon zniósł z nasypu pociąg osobowy, złożony z parowozu i 2 wagonów. Pociąg spadł z wysokości 40 stóp. Cztery osoby zostały zabite, kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

STANY ZJEDNOCZONE.

ZWYŻKA PSZENICY.

Na czwartowej giełdzie nastąpiła dalsza zwyżka cen pszenicy na maj, która doszła do 2 dolarów i 5 ct. Zwyżkę przypisać należy zakupom rosyjskim, rumuńskim i bułgarskim.

WYTYCZNE ZW. LUDOWO-NARODOWEGO.

W sobotę przed południem w sali Tow. Higjenicznego rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Był to pierwszy zjazd Rady wybranej na Kongresie Związku w październiku. W obradach brało udział około 80 przedstawicieli organizacyj ze wszystkich województw Rzplitej.

Następnie prezes Głąbiński wygłosił referat o zmianie ordynacji wyborczej, nad którym rozwinęła się bardzo obszerna, żywa i głęboka dyskusja.

Wynikiem dyskusji było przyjęcie następującej rezolucji:

Rada Naczelna Zw. Lud. Nar. zebrana w dniu 31 stycznia 1925 r. wzywa klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. aby starał się jeszcze w toku obecnej sesji sejmowej przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w ramach obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej na następujących zasadach:

1) Ogólna liczba mandatów sejmowych powinna być zgodnie z przedłożonym Radzie Naczelnej szczegółowym projektem okręgów wyborczych zmniejszoną do 224 mandatów, w tej liczbie 188 mandatów z list okręgowych i 36 mandatów z list państwowych.

2) Liczba mandatów w okręgach środkowej i zachodniej Polski nie powinna z reguły przewyższać ilości trzech mandatów z jednego okręgu wyborczego w województwach wschodnich **zaś powinny być utrzymane okręgi wielomandatowe.**

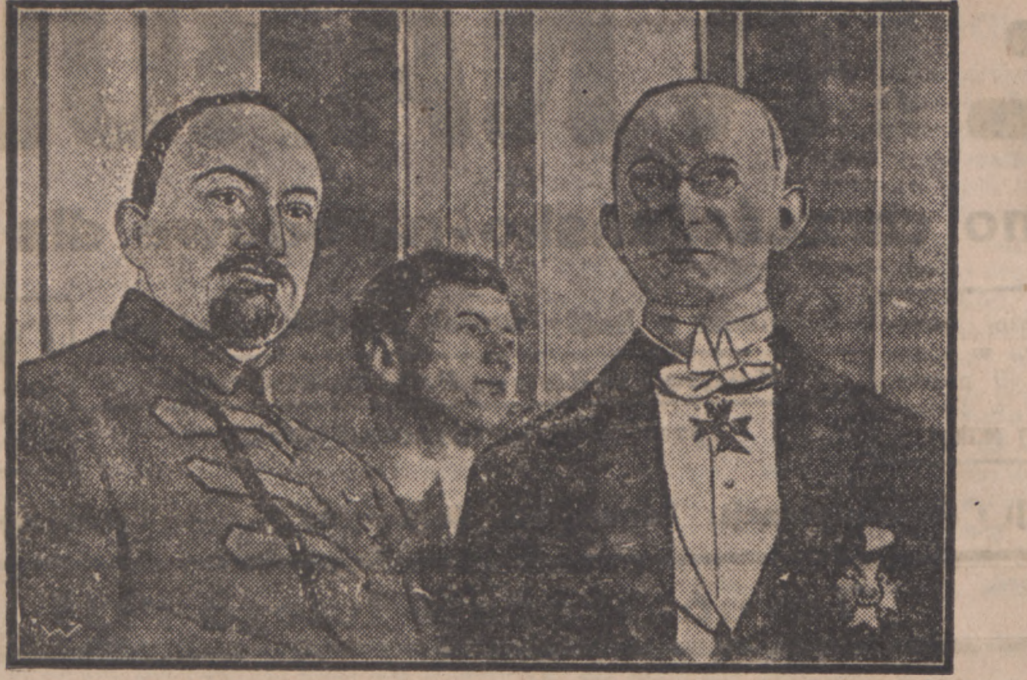
3) Przy rozdziale mandatów na okręgi uwzględnić należy w wyższej mierze te części kraju, które górują w Polsce siłą kulturalną gospodarczą i podatkową i które przy wyborach z r. 1922 wykazały żywszy udział w wyborach, a tem samem żywsze zainteresowanie sprawami Rzeczypospolitej.

4) **Stronnictwa antypaństwowe,** jak np. **komuniści, powinny być wyłączone od prawa zgłaszania list wyborczych.**

5) Listy okręgowe, które uzyskują **absolutną większość głosów w okręgu wyborczym, na który przypadają nie więcej niż 4 mandaty, otrzymują wszystkie mandaty tego okręgu.**

6) **Ze względu na niebezpieczeństwo obcych żywiołów Rada Naczelna oświadcza się raczej za wspólną listą obozu narodowego niż za związkiem list wyborczych.**

W posiedzeniu wziął udział w dyskusji Roman Dmowski witany entuzjastycznie przez zebranych.



Poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński u Cziczerina.

Nie bardzo miłe są nam rządy czerwonych katów w Rosji, zwłaszcza, że są one nam wrogie i dążą do obalenia ładu i porządku na świecie w myśl interesów żydowskich. Ale interesy państwa wymagają, ażeby i w państwach nam wrogich mieć przedstawicieli naszego państwa, osobliwie, jeżeli takie państwo z nami sąsiaduje. To też mamy także naszego posła w Moskwie, a jest nim przedstawiony na powyższem obrazku p. Kętrzyński. (Po prawej stronie obrazu).

Napad bandycki na stację kolejową w Ostaszewie.

W nocy na sobotę 31 stycznia kilku bandytów wynajęło w Toruniu dorożkę samochodową nr. 12 którą pojechało do Ostaszewa, miejscowości położonej przy szlaku kolejowym Toruń—Chełmża w tutejszym powiecie, od Torunia oddalonej około 14 klm.

Bandyci, zajechawszy do Ostaszewa, pozostawili samochód na szosie i udali się pieszo do oddalonych od szosy najwyżej 800 mtr. zabudowań dworca kolejowego. Około godziny 1.30 weszli do poczekalni gdzie przy okienku dowiadywali się o następny pociąg osobowy do Torunia a otrzymawszy od dyżurującego urzędnika odpowiedź, że pociąg następny odjedzie z dworca dopiero rano a poczekalnię trzeba opuścić, wyszli na dziedziniec. Po chwili jednak zaczepili zamykającego poczekalnię urzędnika któremu pod groźbą rewolweru, odebrali klucze do poszczególnych ubikacyj stacyjnych i zmusili do zaprowadzenia ich do mieszkania kierownika stacji który był w posiadaniu kluczy od skrytki a w której to, jak się dowiedzieli od steroryzowanego znajdowała się większa kwota pieniężną. Poprzednio bowiem w kasie biletowej znaleźli tylko około 9 złotych. Kierownik stacji, który już spał w swem mieszkaniu położonem na piętrze, usłyszawszy głos swego pracownika i nie podejrzając nic złego, otworzył drzwi gdy w tej samej chwili zabłysły mu przed oczyma lufy rewolwerów skierowanych ku niemu. Kierownik jednak, zorjentowawszy się, że ma przed sobą bandytów, zatrzasnął drzwi które zamknął na klucz poczem pobiegł do okna by przywołać pomoc. Bandyci, w mniemaniu, że wołania te mogą odnieść skutek, pobiegli na dół, ażeby obejść budynki stacyjne i przekonać się czy ktoś z pobliskiej, bo zaledwie półtora klm. oddalonej wioski nie nadchodzi.

Niestety! Mieszkańcy spoczywali pogrążeni w twardym śnie a rozpaczliwe głosy przestraszonego kierownika i jego rodziny unosił wiatr w puste olbrzymie pola folwarczne.

Bandyci wobec tego powrócili na piętro i zabrali się do wyważania drzwi do mieszkania kierownika, równocześnie grozili zastrzeleniem, skoro nie wyda kluczy. Nie mając przy sobie żadnej broni, kierownik, obawiając się zamordowania a conajmniej poturbownia żony i dzieci oraz siebie, po wyłamaniu drzwi wydał bandytom klucze, którzy pobiegli do pokoju stacyjnego. Zrabowawszy wszystką gotówkę w kwocie 1670 zł., zdemolowali urządzenia stacyjne jak telefony i telegraf i po zagrożeniu niewychodzenia z budynków stacji przez kwadrans czasu, odjechali oczekującym ich na szosie samochodem w kierunku Torunia. Telefon główny okazał się jednak nieuszkodzony i zapomocą tegoż zawiadomioo władze, które natychmiast urządziły pościg za bandytami. Bliższych wiadomości o wyniku akcji ścigania zbrodniarzy narazie brak.

Robotnicze wychodztwo polskie we Francji.

Przeważny procent wychodztwa polskiego do Francji stanowi lud roboczy. Począwszy od 1907 r. Francja w rozwoju swym ekonomicznym i fabrycznym, odczuwając brak rąk roboczych, zaczęła przyjmować pierwsze partje robotników polskich. Po wojnie zapotrzebowanie zwiększyło się bardzo, szczególnie w okolicach zniszczonych walkami i w większych centrach fabrycznych. W r. 1921 liczono już we Francji 25000 Polaków, obecnie liczba ich dochodzi do 400 000, t. j. 200 000 pracowników, a 200 000 członków ich rodzin. Zamieszkują oni przeważnie północno-wschodnie departamenty, Pas de Calais, Nord, Somme, lub na zachód od Renu okolice Moselle i Meurthe

Robotnicy rolni osiedli w departamentach Sekwany i Lohre'y a fabryczni zgrupowali się po kilkuset do kilku tysięcy w centrach przemysłowych wielkich miast jak Havre, Toul, Monceau, Beaujeu, Lyon, St. Etienne, Bordeaux, Carmaux, Nice i w. in.

Odbudowuje się Francję rękami polskiemi, pokryły się ziemiopłodami spustoszone pola, w zrujnowanych okolicach stanęły domy, a polscy przybysze zmienili dawny wygląd kraju wnosząc do gęsto rozsianych domków, z białemi ogrodzeniami, zwyczaje i obyczaje polskie.

W małem miasteczku Bruay, gdzie osiadło 18000 robotników polskich, szyldy napisy, a nawet nazwy ulic są polskie, a środowisko straciło całkowicie charakter francuski. Za robotnikami podążyli z Wielkopolski i Małopolski rzemieślnicy i kupcy i w Bruay jest już 10 sklepów rzeźniczych i kolonjalnych polskich, 7 krawców, 20 fryzjerów i 20 szewców, a także 5 lokali kawiarnianych do rozrywek i tańców. Widać też liczne magazyny mebli, bo chociaż robotnik otrzymuje przybywając łóżko, stół i ławkę, uzupełnia w dalszym ciągu swoje skromne umeblowanie.

Francuzi chętnie przyjmują w służbę dziewczęta polskie, bo to im ułatwia porozumiewanie się i robienie zakupów w miasteczku, a sklepy francuskie, dostosowując się do potrzeb ludu polskiego sprzedają, ogólnie we Francji prawie niespożywaną mąkę żytnią i kaszę w różnych gatunkach. Banki Warszawskie i Poznańskie potworzyły swoje filje w małych, niejednokrotnie drewnianych domkach, z których poważne sumy płyną do Polski. Powstały polskie kooperatywy i związki, kierowane przez dzielnych kapłanów polskich, którzy, oprócz kazań niedzielnych, szerzą oświatę i utrzymują ducha polskiego zapomocą zebrań popołudniowych. Wielką energją i poświęceniem odznacza się zacny ks. biskup Helenowski, niestrudzenie kursując na swym motocyklu po całej diecezji.

W kościele św. Józefa w pobliżu szkoły Jean-Jaures mieszczącej 68 grup uczni, lub też w kaplicy górniczej, t. zw. „chapelle des Mines" gorliwy kapłan wysłuchuje wraz z pomocnikiem do 1000 spowiedzi tygodniowo i w niedzielę udziela 1000 Komunij św. Miasteczko Bruay ze swojem biskupstwem jest jak gdyby stolica religijna robotniczego wychodztwa polskiego.

W dawnych latach główną siedzibą duchownej władzy polskiej w Paryżu, skupiającą garstkę emigrantów Polaków był kościół „Assomption" wraz ze starą plebanją przy ul. Saint Honore i Cambon. Obecnie ta centrala paryska rozc. opiekę nad Polakami katolikami w całej Francji. Kierownik jej ks. Szymbor energiczny i inteligentny rozporządza od r. 1921-go trzydziestu sześciu księżmi, którzy częściowo kończą wykształcenie na uniwersytetach w Paryżu, Lille, Strasbourg'u i Lyon'ie, lub też odwiedzają kolonje polskiego ludu, niosąc wszędzie pomoc religijną; 15 księży pracuje w Nord i Pas de Calais, jeden w Saint-Etienne, biskup Taczak w Metz i wielu innych.

Podczas nabożeństw rozbrzmiewają donośnie pieśni polskie, zebrania popołudniowe niedzielne osobne dla dorosłych, osobne dla dzieci zgromadzają licznych uczestników. Przewodniczą na nich nieraz robotnicy, przemawiając śmiało o sytuacji politycznej w Polsce, o kooperatywach i obronie przed wyzyskiem. Dzieci w wieku szkolnym występują też na własnych zebraniach. W salach ozdobionych portretami Poniatowskiego i Kościuszki gromkim okrzykiem „Cześć!" witają i żegnają gościa. To też opuszcza się je z otuchą i wiarą, że dzięki pracy polskiej inteligencji wychodzczej, a szczególnie duchowieństwa naszego — robotnik polski we Francji i dzieci jego nie ulegną ujemnym wpływom, zachowają religją swą i narodowość i powrócą do kraju z wzmożoną energją do pracy i wytwórczości.

Ślepowron.

Praktyki kupiectwa żydowskiego.

Tani tydzień w firmie Leiser. — Ten sam towar dla głupich 1,85 zł., dla głupszych 2,25 zł., dla najgłupszych 2,40 zł.

Przyniesiono nam nabyte w firmie Leiser przy Staromiejskim Rynku trzy koszule damskie, towar najpośledniejszego gatunku. Nie tylko fachowiec, ale każdy laik stwierdzić może, że jest to zupełnie ten sam towar, jedna sztuka niczem się od drugiej nie różni: ten sam materjał, ten sam ornament, ta sama wielkość a nawet ten sam numer „Art 6091". — Jedna jest tylko różnica: w cenie; pierwsza bowiem kosztuje 1,85 zł., druga 2,25 zł., a trzecia 2,40 zł.

Głupi (tylko głupi kupują u Żydów) płacą więc 1,85, głupsi za ten sam towar o 40 gr. drożej, a najgłupsi nawet o 55 gr. drożej.

Takiemi sztuczkami żydowskiemi posługuje się firma posiadająca niestety wielu odbiorców Polaków.

Za bezczeszczenie krzyża i religji.

Ministerjum skarbu nadesłało „Gazecie Porannej" następujące oświadczenie:

W związku z notatką „Interpelacja o bluźnierstwach żydowskich w Grodnie", wydrukowana w nr. 21 „Gazety Porannej" z dnia 21 bm., Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego komunikuje, że na terytorjum państwowej fabryki wyrobów tytuniowych w Grodnie, (dawniej fabryka J. L. Szedeszewscy) miało miejsce zajście wywołane przez kilku robotników Żydów, robotników tych natychmiast po zajściu usunięto; dochodzenia w tej sprawie prowadzi władza sądowa.

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Wtorek, 3 lutego o g. 7,30 w. „Cnotliwa Zuzanna“, 35 proc. zniżki.

Środa, 4 lutego o g. 7,30 w. „Gęsi i gąski“, komedja w 3. aktach M. Bałuckiego, 50 proc. zniżki.

Piątek, 6 lutego przedstawienie zawieszone.

Sobota, 7 lutego o g. 7,30 w. PREMJERA! Z udziałem Laury Dunin „Eros i Psyche“ Jerzego Żuławskiego.

Niedziela, 8 lutego o g. 3,30 po poł. Przedstawienie popołudn. po cenach do połowy zniżonych 6 raz „Gęsi i gąski“ komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Wieczorem o g. 7,30 „Eros i Psyche“.

ZALEW ŻYDOWSKI W TORUNIU.

Napływ Żydów do naszego miasta zwiększa się rok rocznie. Stwierdzić to można, przechodząc głównemi ulicami naszego miasta, przy których to usadowiło się już sporo Żydów. A ilu tych pejsatych przybyszów kryje się w ulicach bocznych i na przedmieściach?

W każdym razie ilość ich jest już tak poważną, że przystępują do założenia Związku kupców i przemysłowców żydowskich w Toruniu.

Jak tu zaradzić temu, skoro pośród kupców polskich na miejscu było i jest jeszcze sporo osób, które kupcami są tylko przejściowo. Jako tacy nie kierują się bynajmniej zasadą kupca fachowca i wobec tego polskiemu kupiectwu urabiają opinję jak najgorszą. I dlatego zdarza się bardzo często, że klient niezbyt uświadomiony, „oberżnięty“ przez tę kategorję kupców kilkakrotnie, traci zaufanie do kupca Polaka i wogóle odtąd kupuje tylko u Żyda.

Na szczęście stosunki w kupiectwie polskiem polepszają się z dnia na dzień. Firmy „kupców sezonowych“ znikają jedna po drugiej, lecz właśnie ten okres jest najbardziej niebezpiecznym, gdyż przyczynić się może do wzmożonego napływu Żydów do opuszczonych warsztatów pracy.

Sądzimy, że nie potrzeba nadmieniać i przypominać obowiązku, jaki ciąży na miejscowem społeczeństwie polskiem a zwłaszcza na właścicielach domów!

** **Egzamina kominiarskie.** Dnia 24 stycznia w lokalu Zjednoczenia Cechów w Toruniu odbył się egzamin na mistrzów kominiarskich przed komisją egzaminacyjną i to pod przewodnictwem budowniczego miejskiego p. Radomickiego w obecności 2 cechmistrzów jako ławników oraz współudziale delegata Urzędu Wojewodzkiego p. radcy Muszyńskiego.

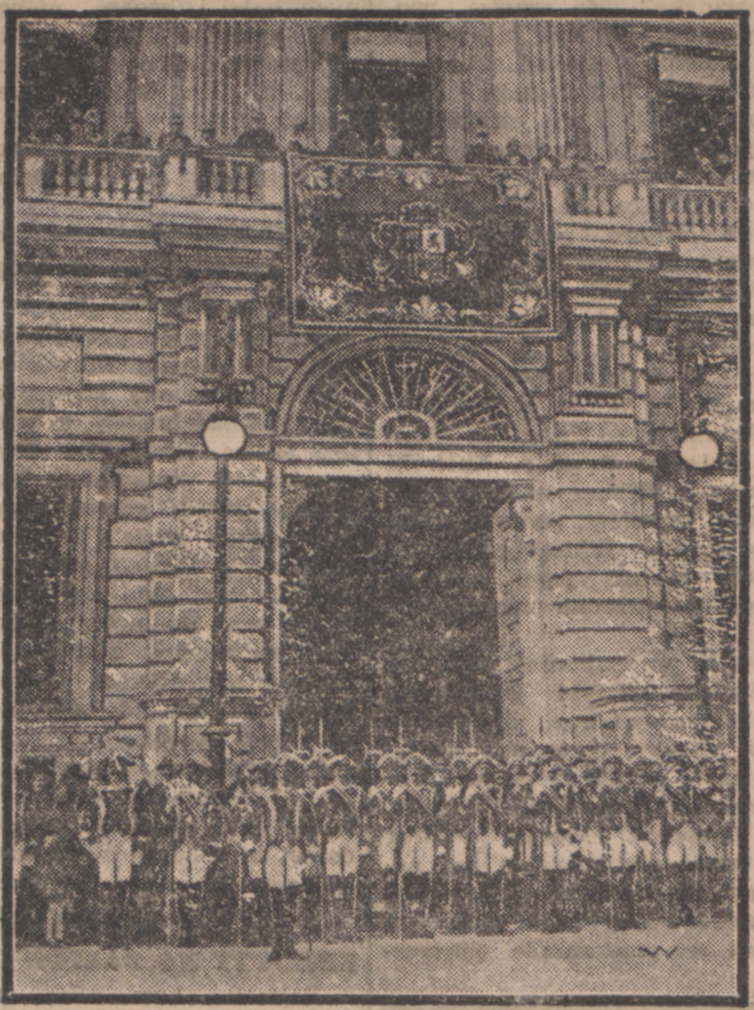
Do egzaminu zgłosiło się 4 kandydatów, z tych przybyło tylko 2 i to pp. Śmiłowski z Torunia oraz Jeleniewski z Łasina. Egzamin rozpoczęto o godz. 8 rano z praktyką, z której kandydaci dobrze się wywiązali; następnie przystąpiono do egzaminu teoretycznego z dziedziny znajomości przepisów policji budowlanej, ordynacji kominiarskiej i przemysłowej, konstrukcji i rodzaju palenisk, prawa i obowiązku kominiarzy obwodowych, przyczem delegat wojewódzki brał żywy udział w egzaminowaniu w dziedzinie prawodawstwa.

Egzamin ukończono o godz. 2.30 po południu, który zdali wyżej wspomniani z wynikiem dostatecznym.

Następnie przemówił p. przewodniczący, zalecając kandydatom w gorących słowach sumienne spełnianie przyszłych obowiązków zawodowych i obywatelskich a zwłaszcza pod względem wychowania uczniów na dzielnych rzemieślników i dobrych obywateli kraju, poczem nastąpiło wręczenie listów majsterskich.

** **Licytacja na drzewo użytkowe i opałowe w Jabłonowie.** Państwowe Nadleśnictwo Zbiczno urządza w środę dnia 11 lutego br. przed poł. o godz. 10-ej w hotelu p. Markiewicza w Jabłonowie licytację na drzewo użytkowe i opałowe dla potrzeb lokalnych. Sprzedawane będą między innemi dyszle brzozowe. - bliższych informacyj udziela Nadleśnictwo.

—* **Załamał się na lodzie i utonął w Kaszowniku** 10-letni Ludwik Malak, zamieszkały przy rodzicach na przedmieściu Jakóbskiem przy rzeźni. Straż pożarna wydobyła zwłoki tegoż samego dnia i odstawiła do kostnicy miejskiej.



Man'festacja ludności monarchistycz. przed pałacem król. w Madrycie

W Hiszpanji jak i gdzie indziej bardzo silne są prądy republikańskie i rewolucyjne. Jak dotąd jednak prądy monarchiczne mają przewagę. Na obrazku naszym widzimy manifestację monarchistów hiszpańskich przed pałacem króla. Na innem miejscu zaś zamieszczamy podobiznę króla hiszpańskiego.

Z KRAJU.

ŚWIECIE. (Poraniony ciężko przez dzika. — „Dziennik Świecki“). W czasie patrolowania w lesie, w rejonie nad leśnictwa Smolarnia, leśnik Lemańczyk napotkał nagle na stado dzików, liczące około 50 sztuk.

Wypaliwszy do stada kilka strzałów, zranił jedną maciorę, która jednak że, trafiona w miejsce mniej bezpieczne miała jeszcze tyle sił, że rzuciła się na leśnika i poraniła go bardzo niebezpiecznie.

Od niedawno wychodziło tu pismo pod nazwą „Dziennik Świecki“. Obecnie zawiadomiło wydawnictwo drobną liczbę swych abonentów, iż z powodu braku poparcia, dziennik przestaje wychodzić.

NOWE. (Katastrofalny wybuch gazu). Przed kilku dniami miał miejsce wybuch gazu, który spowodował większe szkody materjalne. W pokoju pewnego mieszkania wieczorem stwierdzono silną woń ulatniającego się gazu. Właściciel, chcąc dalszemu ulatnianiu się gazu zapobiec, ze świecą w ręku szukał kurka do zakręcenia. Tymczasem od świecy zapalił się gaz i spowodował wybuch. Zapaliły się firanki a właściciel został rzucony o ziemię i odniósł rany na twarzy i głowie. Wybuch spowodował tak silny napór powietrza, że szyby wyleciały, rozpryskując się na kawałki. Otwór w ścianie o długości jednego metra świadczył o sile i napięciu wybuchu. Ogień szczęśliwie ugaszono.

TCZEW. (Napad na urzędnika. — Cena mleka). Trzech zamaskowanych opryszków napadło wieczorem we wtorek dnia 20 bm. znienacka asystenta więzienia, p. Pastwę i mocno go poraniło. Dotychczas sprawców nie ujęto. — Litr mleka kosztuje w niektórych mleczarniach tczewskich 30 gr., w innych zaś 34 gr. Czas najwyższy, ażeby zaprowadzono jednolitą cenę 30 gr.

CHOJNICE. (Usiłował przekroczyć granicę niemiecką. — Okradzenie skarbonki kościelnej). W tych dniach przytrzymano niejakiego Czarneckiego z Torunia w chwili, kiedy zamierzał przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Przy bliższem zainteresowaniu się nim wykazało się, iż jest on ciężkim złoczyńcą, ukrywającym się przed karą. Jest on poszukiwany przez władze sądowe. Sztuka umknięcia do Niemiec nie udała mu się więc — i będzie musiał mimo wszelkich rubicjów pokutować za popełnione grzechy. — W ub. wtorek 20 bm. skradziono z tutejszego kościoła parafjalnego skarbonkę wraz z zawartością. Policja zaaresztowała już osobę o kradzież podejrzaną.

KOŹMIN. (Młodociani złodzieje). Dwaj uczniowie tut. szkoły powszechnej, liczący zaledwie 12 lat, wkradli się do ubikacji szkolnej, otwarli przemocą szafkę i wykradli rozmaite przedmioty pokazowe. — Młodocianymi złodziejami zajęła się policja.

SREM. (Zatrucie alkoholem). Pod Lesznem znaleziono trupa mężczyzny w którym rozpoznano niejakiego Wojciecha Sybińskiego ur. w r. 1870. Sekcja zwłok ustaliła, że Sybiński uległ zatruciu alkoholem.

LIPNO. (Wiec). 24 stycznia o 4 po poł. w remizie Straży Ogniowej odbył się wiec przedwyborczy Chrześcijańskiego bloku. Na wiec ten przybyli z Włocławka pp. Olszewski i Kwasieborski z ramienia Z. L. N. i p. Jaxa Chamiec, którzy przemawiali kolejno, jak również przemawiał p. mecenas Keller. Na wiec ten już o 3 przybyły tłumy socjalistów, którzy zajęli całą salę remizy strażackiej i niedali żadnemu mówcy wypowiedzieć się, przerywali podczas mowy prelegentów i często wznosili okrzyki na cześć PPS., Perla i innych prezesów PPS. Jednakże pp. prelegenci niezważali na gwizdy i przerywania mowy i przemawiali jeden po drugim o sprawach gospodarczych i o wyborach do Rady Miejskiej w Lipnie. Wiec zakończył się o 7 wieczór. Na zakończenie wieca zebrani socjaliści odśpiewali „Czerwony sztandar“, wprawdzie narodowcy odśpiewali też Rotę lecz przeraźliwy krzyk Czerwonego sztandaru zagłuszył śpiew „Nie rzucim ziemi“

GARWOLIN. (Pożar strawił 33 zagród włościańskich). Kilkanaście dni temu blisko wieczora wybuchł we wsi Puznówka, gminy Pazysów powiatu garwolińskiego, z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar w zabudowaniach gospodarskich Władysława Packa, który w mgnieniu oka objął wszystkie zabudowania położone nieopodal. Na wszczęty alarm cała ludność Póznówka jako też i wsi okolicznych pośpieszyła na ratunek. Brak jednak fachowego kierownictwa akcją ratunkową i odpowiednich przyrządów nie pozwolił na opanowanie rozszalałego żywiołu. Płomienie przy sprzyjającym wietrze przenosić się poczęły na krańce wsi, stąd na okoliczne budowle, a w niespełna godzinę cała niemal wieś stała już w płomieniach. Wszelki ratunek okazał się daremny. Pastwą płomieni padło 33 zagród gospodarskich wraz ze zbożem, inwentarzem żywym i martwym, sprzętami domowemi itp. Według dotychczasowych obliczeń straty poniesione wskutek olbrzymiego tego pożaru wynoszą 300000 złotych. W czasie akcji ratowniczej lekkie poparzenia ciała odniosło kilka osób. Wskutek katastrofalnego tego pożaru setki ludzi pozostało bez dachu nad głową.



Alfons XIII. król hiszpański.

RADOM. (Wybuch prochu). W prochowni w Radomiu nastąpił w dn. 23 stycznia rb. wybuch prochu. Wybuchowi uległo kilkanaście kilogramów prochu, podczas prasowania tegoż. W następstwie wypadku został lekko uszkodzony budynek, oraz poparzeniu uległo trzech robotników, z których jeden — ciężko ranny — przewieziony został do ambulatorjum Kasy Chorych w Radomiu, gdzie z powodu otrzymanych ran, zmarł. Dwaj inni odnieśli rany lekkie — ofiar w zabitych na miejscu nie było.

KRÓLEWSKA HUTA. (Robotnicy skarżą miasto). 240 robotników wystąpiło ze skargą przeciw miastu Królewskiej Hucie. Chodzi o zapłacenie odszkodowania za rzekomo nieudzielony urlop wypoczynkowy w r. 24. Rozprawa toczy się przed sądem przemysłowym w Królewskiej Hucie. W tych dniach pierwsza partja w liczbie 26 broniła swych roszczeń przed sądem. W większości wypadków wyrok wypadł dla robotników niekorzystnie, gdyż uznano roszczenia za bezpodstawne, i nie zgadzające się z obowiązującemi przepisami ustawodawstwa socjalnego. Zastraszająco wielka liczba oskarżających robotników wzrosła w ostatnich dwóch dniach o 158, tak że razem około 400 teraz domaga się swych pretensyj.

GRODNO. (Trafna odpowiedź.) Od dłuższego czasu władze sowieckie rozpuszczają na terenie pogranicza polsko-sowieckiego kłamliwe wieści o rzekomym wybuchu rewolucji w Polsce. Wieści te częściowo przez tamt. ludność przyjmowane są za prawdziwe. W związku z tym nastrojem, zaagitowany jeden z żołnierzy granicznych, zwrócił się do naszego posterunku granicznego niejakiego Borowego st. szeregowca K. O. P. z zapytaniem, które miasta w Polsce komuniści już zdobyli. Na nieoczekiwane pytanie st. szeregowiec Borowy udzielił dobitnej odpowiedzi: „Prędzej Moskwa zblędnie nim Polska sczerwienieje“. Skonfundowany odpowiedzią krasnoarmiejec wycofał się z pasa pogranicznego, zaprzestając rozmowy z polskim żołnierzem.

LWÓW. (Wyrafinowani oszuści.) Gdy Zzyfra Weiser Żydówka ze Złoczowa, wysiadła na dworcu we Lwowie udając się do miasta zauważyła jak jeden z dwóch przed nią idących Żydków upuścił na ziemię małe zawiniątko. Nie podniosła go, natomiast podniósł je jakiś idący za nią człowiek, który szybko z tem umknął. Po chwili owi poprzedzający ją Żydzi odwrócili się i zobaczywszy ją, wszczęli gwałt, że ona znalazła ich dolary, które oni zgubili. Weiserowa przysięgła się, że nie i na dowód wyciągnęła swoje zawiniątko z pieniędzmi, które na piersiach miała schowane, pokazując, że jej pakiet inaczej zupełnie wygląda. Oni oglądnęli i odeszli. Po chwili jednak znowu wrócili i jeszcze raz ją indagując zażądali powtórnego okazania, co ona uczyniła. Oglądali to w rękach, poczem jej oddali. Weiserowa schowała pakiecik, a przyszedłszy do znajomych chciała przeliczyć pieniądze i wówczas z przerażeniem spostrzegła, że w miejsce jej 138 dolarów i 995 zł., ma pocięty na kawałki papier.

Sądzi niejeden

Z Czytelników naszych, że rozpowszechnie pisma, a więc rozpowszechnienie „Gazety Narodowej“ jest sprawą wyłącznie naszą to jest wydawnictwa i wydawnictwo samo powinno dać do rąk „Gazety Narodową“ tym, którzy jej nie mają i nie znają.

W zasadzie takie zdanie jest słuszne. Ale tylko w zasadzie.

Oczywiście, że wydawnictwo „Gaz. Narodowej“ stara się samo o to, aby zastęp jego czytelników był jak największy, aby jak najszersze warstwy ludowe miały sposobność oświecać się i czerpać prawdę z czystego źródła. Chętnie też wysyła ono „Gazetę Narodową“ na okaz.

Ale wydawnictwo nie zna przecie tych którzy nie jej nie czytają bo ono przeważnie nie zna nawet swych czytelników.

A zatem potrzeba nam Waszej pomocy. Zacni Czytelnicy! Do Was więc zwracamy się, abyście nas wyręczali tam, gdzie my dostrzeć nie możemy i rozszerzali światło tam, gdzie wrogowie zatrute rozpowszechniają hasło — gazy, które grożą wybuchem a które i Wam nieobliczalne wyrządzić mogą szkody.

Dlatego prosimy Was, abyście okazali „Gaz. Narodową“ tym, którzy jej znają i zachęcili ich do zapisania jej sobie. A jeżeli **Wam zabraknie własnych egzemplarzy, to prosimy zwrócić się do nas a my chętnie prześlemy bezpłatnie wszelką ilość żądanych egzemplarzy naszego pisma.**

Wszak przy tak niskiej opłacie za „Gazetę Narodową“ nie możemy sobie pozwolić na osobnych agentów, którzyby chodzili po wsiach i zjednywali nam czytelników, a nam przecie chodzi o to, **abyście mieli tanią gazetę którąby mógł czytać nawet ten naprawdę najbiedniejszy.**

Wy więc bądźcie naszymi agitatorami, wy więc zjednajcie nam nowych abonentów a my Was za to wynagrodzimy przez ciągłe ulepszenie „Gazety“ i wasze starania w stałej i wdzięcznej zachowamy pamięci.

Przygotowujemy już taką księgę naszych szczerych i gorliwych zwolenników i mamy nadzieję, że liczba ich stale będzie rosła.

„Gazetę Narodową“ można zapisać każdego czasu i wystarczy nadesłać odpowiednie zamówienie do Administracji „Gazety“ a odwrotną pocztą wyślemy wszelkie żądane numery z całego miesiąca.

P. KORFANTY ZAKUPIŁ „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ“.

Jak donosi „Głos Polski“. kupił podobno p. Wojciech Korfanty „Gazetę Grudziądzką“, której właścicielem jest osławiony p. Wiktor Kulerski.

Wiadomość tę śląski „Głos Poranny“ organ N. P. R. na G. Śląsku zaopatruje taką uwagą:

„Dziwne naprawdę koleje przechodzi „Gazeta Grudziądzka“. Za czasów pruskich był organ ten najpierw ludowym i narodowym, potem germanofilskim; z powstaniem Polski przybrał znów szatę narodową, aby umożliwić jej właścicielowi zostanie posłem, co niestety się nie udało. Charakter pisma był przez niejaki czas niezdecydowany, aż nareszcie za czasów rządów Witosa, przedstwił się w oficjalny organ Stronnictwa Ludowego. Naówczas też p. Kulerski został komisarzem granicznym, marzył o jakimś większem dostojeństwie, lecz jakoś wszystko na niczem spełzło. Były odwiedziny ówczesnego premjera p. Witosa w drukarni „Gazety Grudziądzkiej“, wspólna fotografja itd., zabiegów czynił p. Kulerski dużo, aby znów zabłysnąć na horyzoncie politycznem. Niestety, gwiazda jego raz na zawsze zgasła. Widząc widocznie, że i w „Piaście“ szanse jego znalały, zdecydował się na sprzedaż pisma p. Korfantemu.

W ten sposób przynajmniej pismo to podtrzyma ciągłość polityki polegającej na własnej chwale wydawcy, a wznowi też swoją już niegdyś uprawioną politykę, chociaż może w nieco innym kierunku, mianowicie „mniejszości narodowych“. Pan Korfanty bowiem według swojego ostatniego oświadczenia na posiedzeniu konwentu senjorów, nie uznaje już ani narodowości, ani rasy, ni wyznania, ani też przekonania politycznego“.

Wesoły kącik.

CZUŁE WSPOMNIENIE.

— No cóż, myśleliście tu o mnie w czasie podróży?

— O tak, tatusiu. Ile razy mateczka usłyszała, że kto krzyczy i wymyśla, zaraz powtarzała: to zupełnie, jak nasz ojciec.

* * *

W interesie ogółu

zwraca się za naszem pośrednictwem pod adresem „Gaz. Grudziądzkiej“ czytelnik nasz, p. Józef Lewandowski z Siemonia pow. toruński, z nast. zapytaniem:

Przed mniejwięcej 4 tygodniami umieszczono w „Gaz. Grudziądzkiej“ ogłoszenie szyfrowane, w którem nieznany inserent ofiarował pieniądze na pożyczkę, żądając 30 gr. na odpowiedź. P. Lewandowski zwrócił się w tej sprawie do ekspedycji „Gaz. Grudz.“ w Grudziądzu i zastosował się do życzeń inserenta. Dotąd jednak daremnie czeka na odpowiedź i radby wiedzieć, na co ów inserent obrócił owe 30 gr.

Nie chodzi tu o owe 30 groszy, lecz uderza ta okoliczność, iż inserent domaga się aż tyle, podczas gdy list kosztuje tylko 15 groszy. Zachodzi więc obawa, że ktoś sprytny wiedząc, że potrzebujących pieniędzy jest wielu, urządził sobie kawał i nabiera dobrodusznych ludzi i wobec niewątpliwie licznych zgłoszeń nieźle zarabia.

Sprawa jest o tyle ważniejsza, że w n-rze 12 „Gaz. Grudz.“ spostrzegamy ponownie podobne ogłoszenie.

W interesie ogółu prosimy więc, aby „Gaz. Grudz.“ rzecz zbadała i wyjaśnić raczyła.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCJI.

W. L. w O. Dziękując serdecznie za poparcie naszego pisma zaznaczamy zarazem, że „Gazetę Narodową“ wysłaliśmy pod adresem obu abonentek. Jeżeli one więc nie nadchodziły, to widocznie w drodze gdzieś przepadły. Jest to niestety przykre dla wydawnictw zjawisko, że wysyłane gazety gdzieś giną po drodze — niewiadomo gdzie. I dlatego czytelnicy nasi w wypadkach, gdy „Gazeta“ nie dochodzi, choć była zapisana, powinni się nawet sami upomnieć na odnośnym urzędzie pocztowym, względnie nam natychmiast o tem donieść. Rozumiemy dobrze jak to przykro, gdy się nie otrzymuje zamówionej gazety. — W wypadku powyższym wysłaliśmy ponownie zalegające numery i mamy nadzieję, że teraz przynajmniej dotrą do swego celu. — Jeszcze raz dzięki za poparcie i pozdrowienia.

Dział gospodarczy.

KREDYTY NA ZASIEWY WIOSENNE

Sejmowa kom. rolna rozpatr. sprawę kredytów na zasiewy wiosenne, przyjęła szereg rezolucyj, m. i. rezolucję, wzywającą rząd do wstawienia do budżetu na rok 1925 15 miljonów zł. na kredyt dla rolników na kupno zbóż jarych do zasiewów. Ma to być kredyt roczny, oprocentowany w wysokości 6% w stosunku rocznym.

Prawo korzystania z kredytu mają wszyscy rolnicy z całej Rzplitej, a przedewszystkiem drobni, nie posiadający nasion zbóż jarych do obsiewu pól na wiosnę 1925 r. Inna rezolucja wzywa rząd, aby cała akcja pomocy siewnej była zorganizowana jak najrychlej i zakończona do dnia 1 kwietnia 1925 r.

MELJORACJA NIEDOMAGA.

We środę dn. 28 bm. odbyła się w Belwederze w apartamentach p. Prezydenta Rzplitej konferencja w sprawie meljoracyj rolnych. Po zreferowaniu sprawy przez prof. Rogowskiego co do ogólnego znaczenia meljoracji w oświetleniu danych międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, z których wynika, że tegoroczny nieurodzaj w w Polsce o 20% wyższy aniżeli nieurodzaj przeciętny świata przypisać należy przedewszystkiem zaniedbaniu pracy meljoracyjnej, po technicznem i finansowem oświetleniu sprawy meljoracji przez p. inż. Powierzę, zabrali głos rektor Skotnicki, prof. Turczynowicz, prof. Ponikowski, pos. Staniszkis, pos. Poniatowski, pos. Stolarczyk, sen. Średniawski oraz p. Kariński. Stanowisko rządu i praktyczne możliwości zrealizowania zamierzeń meljoracyjnych oświetlił p. min. Janicki.

Prace zimowe rolnika.

W czasie odwilży.

Tegoroczna łagodna zima przyniosła nam bardzo mało mrozu i niewiele też śniegu. Przeważnie mamy odwilż. Tem więcej atoli powinien rolnik pamiętać o obowiązkach gospodarskich w czasie odwilży.

Otóż podczas odwilży dobry gospodarz powinien pola swoje, obsiane oziminą, obejść i zobaczyć, czy woda ze śniegu odpływa bruzdami rowami i przewodnicami. Woda nie powinna się w nich zbierać w kałużach na oziminie, bo ozimina w tem miejscu wymoknie; jeżeli więc woda śniegowa zatrzymuje się, to ją trzeba spuścić do najbliższej bruzdy. Ujścia bruzd między zagonami powinny się łączyć z przegonem lub rowem na brzegu pola bez przeszkody, aby woda swobodnie spłynęła. Jeżeli po odwilży utworzy się na śniegu i na takich kałużach twarda skorupa lodowa, to ją trzeba połamać rozrzucić albo wypędzić na nią konie dla pokruszenia; można także radłem albo znacznikiem taką skorupę skruszyć. Pod taką skorupą łatwo wyprzeje zboże, żyto zwłaszcza; im było bujniejsze w jesieni, tem łatwiej wygnije. Wszystkie te starania o oziminy nie wymagają wiele trudu. tylko pamięci i dbałości rolnika o swoje pola i swoje urodzaje. Szczególnie baczyć trzeba na to w ziemiach gliniastych, mało przepuszczalnych, zwięzłych, na których najłatwiej woda śniegowa tworzy kałuże, a skorupa lodowa także szkodzi tam najwięcej.

SPRAWOZDANIE

z targu na trzodę chlewną w Toruniu.
Z dnia 29 stycznia 1925 r.
Notowania rzeźni miejskiej.

Spędzono na Targowicę Miejską Przy Rzeźni. 64 tuczniki, 30 warchlaków, 38 prosiąt, kozy.

Płacono:

za świnie tuczne 50 kg. żyw. wagi		32—55	zł
warchlaki poniż. 35 „ „ „		20—35	„
„ powyż. „ „ „ „		40—45	„
prosięta za parę	- - - -	20—25	„
kozy za sztukę	- - - -	—	„

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.